

chwila dla mnie najbardziej pamiętna
 z czasów okupacji.
 W roku 1939 Niemcy zagarneli całą naszą
 Polskę. Wpadli całą siłą podłobni do szawarnicy
 domowali nas wykreślić z mapy Europy.
 Wywali różnych sztuczek zbrodniarskich, ale
 Polska nie zginęła, mimo że dużo naszych
 zległo. Władziotom wiele morderstw i katuszy.
 Zano najbardziej utkwiło mi się w pamięci,
 to było czynione na moim ojcu. Ojciec mój
 był chleb. Wysłało zarządzenie, że nie wolno
 wypiekać pieczywa tylko pod karą śmierci.
 Ale jednak ulegał prośbom ludzi i wypiekał
 ukryjmu dla nich pieczywo. Zmalał się zbrojca,
 który doniósł o tym Niemcom. Trzysli w nocy
 zastali chleb w piecu. Bili ojca w okrutny
 sposób. W końcu ~~z~~ skrwawionego, ledwo stojącego
 na nogach, wyprowadzili na rynek pod
 remizę i chcieli zastrzelić. My wszyscy to znaliśmy
 mamusia i nas esworo całowaliśmy z rozporek
 taty z niemieckich zbrodniaków błagając o życie
 tatusia. Tam Bóg dał, że ojca nie zabili tylko
 zabrali do aresztu i przesłuchali na wywóz
 do Niemiec. Przesywalismy straszne chwile, ale
 ocalismy się momentu ucieczki wojsk
 niemieckich, gonionych przez wojska polskie
 i rosyjskie.

Juhl. Suk. Toussa

w Siemie.

Krosion Miestowa

Kl VI 6

Handwritten notes in German on lined paper. The text is written in cursive and appears to be a record or a collection of notes, possibly related to a school or an official document, given the reference to 'Kl VI 6'. The entries are somewhat faint and difficult to read due to the handwriting and fading. Some legible fragments include 'Juhl. Suk. Toussa', 'w Siemie.', 'Krosion Miestowa', and 'Kl VI 6'. The rest of the page contains several lines of text that are mostly illegible due to fading and overlapping with the lines of the paper.